Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 19 grudnia 1930. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 46. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok V.

Skandal na ratuszu.

Kłamstwa i wyzwiska.

Sala posiedzeń na ratuszu była wczoraj widownią niebywałych skandalów, które sprowokowali sjoniści swemi przemówieniami, nacechowanemi zwykłemi kłamstwami oraz naszpikowanemi wyzwiskami ordynarnemi na swych przeciwników.

Asy z ulicy Żydowskiej.

Wczoraj dopiero dowiedzieli się panowie na ratuszu jakich to asów z ulicy Żydowskiej dopuścili do Rady miejskiej. Mentalność tych agitatorów idei palestyńskiej nie liczy się z niczem, stante pede umie zmieniać zdania wśród ustach swych przeciwników, a polemika ich jest tak ordynarna o tak niskim poziomie, jakiej się dotychczas przed zjawieniem się tych panów na ratuszu nie słyszało. Musiało więc dojść do scen burzliwych między sjonistami a ortodoksami i ludową partją żydowską.

Po batalji wyborczej.

Sjoniści nie mogąc zapomnieć swej klęski na naszym terenie, czekali na pierwszą sposobność obrachunku z przeciwnikami.

Ubolewać jednak należy, że wybrali właśnie jako teren rozprawek ratusz, a nie ulicę Żydowską. Tamby w cichości przebrzmiały ich napaści, ohydne wyzwiska i kalumnie, tutaj pozostaną w historji miasta i będą dla wyborców odstraszającym przykładem, aby nie wysyłali na ratusz ludzi z mentalnością ulicy Żydowskiej.

Pojedynek Margulies—dr. Spann.

Pierwsza partja orjentalnego szału rozpoczęła się podczas przemówienia pana Margulies'a w sprawie rozdziału drobnych zapomóg z powodu świąt. Pan Margulies domagał się aby jak to zwykle bywało przy rozdziałach tych zapomóg było 2 członków rady, jeden sjonista a jeden ortodoksa, a nie, jak to sjoniści teraz urządzili, tylko sjonista. „Liczebnie jak się to wykazało — mówił p. Margulies — jest ortodoksów więcej niźli sjonistów i przeto ortodoksi nie mogą dopuścić do dalszych pokrzywdzeń i pogwałceń ich praw przez sjonistów.

W odpowiedzi na to zabrał głos dr. Span i rozprawiając się z p. Marguliesem co do liczebności ich partji na ul. Żydowskiej, zaatakował ostro osobiście radnego Margulies'a, zarzucając mu, że jako asesor w poprzedniej radzie dbał o sprawy osobiste.

Pan Margulies krzyczy — **Przecież cały Tarnów widzi, że żerujecie na złote posadki i wszystko co było do obsadzenia dochodowego wzięliście w arendę.**

Pranie brudnej bielizny.

W tej chwili ze strony radnych sjonistycznych pada grad wyzwisk na radnego Margulies'a.

Nareszcie udaje się przez interwencję p. burmistrza i radnego Pogody burze zażegnać.

Pan radny Pogoda wręcz domagał się aby sjoniści swoją brudną bieliznę gdzieindziej a nie na ratuszu prali.

Przez jakiś czas można było w spokoju dalszy porządek obrad przyprowadzić, aż nareszcie na ostatni punkt przeniesione interpelacje wywołaty wielką burzę polityczną.

Sprawa rozwiązania rady i rezygnacja burmistrza.

Pan b. dr. Skowroński zabrał głos i w poważnym przemówieniu omówił dotyczasową pracę rady i Magistratu, wykazał owoce tej pracy, wielce utrudnionej brakiem gotówki i kredytów, mówił o jej poprawnym stosunku do rządu, a w końcu przyszedł do spraw ostatnich, gdzie jakieś podobno anonimowe siły podważają byt autonomji i doprowadzają do rozwiązania rady. Pan b. dr. Skowroński twierdził, że on jest tym, którego owe anonimowe siły zwalczają i dlatego on gotów jest zrezygnować z burmistrzowstwa aby radę miejską ratować.

Pan Pyszyński na widowni.

I kiedy przemówienie p. burmistrza dr. Skowrońskiego cechowała powaga i troska o dobro autonomji, dyskusja p. sjonistów oraz radnego Pyszyńskiego (o którym myśleliśmy, że dawno opuścił nasze miasto) spadła na taki niski karczemny poziom, że radni klubu BB. oraz żydzi partji ludowej z panem wiceburm. dr. Mützem i ortodoksi opuścili salę. **Pan dr. Mütz opuszczając salę wyraził się, że kłamstwa takie jakie wypowiedział dr. Schenkel mógł wymyśleć tylko szubrawiec i że taka rada, która słucha podobnych bredni i nie reaguje na podobny ton przemówienia jest godna aby ją rozwiązać.**

Co spowodowało taki skandal?

Otóż p. dr. Schenkel w swojem przemówieniu zarzucał wiceb. dr. Mützowi, że on to maczał ręce w sprawie rozwiązania rady; on i jego sojusznik p. Margulies, chcąc się pozbyć „orłów" sjonistów z ratusza. Przemówienie dr. Schenkla było tak niesmaczne, że radni polscy zastanawiali się, czy nie mają gremjalnie opuścić sali. Duża ich ilość opuściła salę, na której pozostali sjoniści w liczbie 13, 10 katolicko-ludowych, oraz 2 członków Frakcji. Razem 25 r.

W dalszym ciągu posiedzenia dowiedzieliśmy się, że wiadomość o rzekomym współudziale p. wiceb. Mütza w rozwiązaniu Rady przyniósł p. **Pyszyński**, opowiadając, że p. dr. Mütz prosił go o pomoc w akcji rozwiązania. Ataki na nieobecnego p. wiceburmistrza posypały się w takim tonie, że p. burmistrz musiał interwenjować zwracając uwagę, że nie godzi się w ten sposób atakować nieobecnego, który bronić się nie może.

Wreszcie przemawiali dr. Schenkel i dr. Spann za nieprzyjęciem rezygnacji p. burmistrza, lecz aby razem zejść mężnie z posterunku. Przemawiali w tym duchu ks. dr. Lubelski, dr. Małecki i dr. Szalit. Dr. Szalit w swoim przemówieniu wyjaśniał, że sprawa rozwiązania Rady jest wystąpieniem przeciwko p. burmistrzowi dr. Skowrońskiemu, gdyż rozmawiając poufnie jako legjonista z legjonistą, z wybitnym działaczem w Krakowie, dowiedział się o tem, domagał się aby nieprzyjąć rezygnacji p. burmistrza i wyrazić mu najzupełniejsze votum zaufania.

W końcu uchwalono następującą rezolucję: Rada m. Tarnowa nigdy nie stała na platformie antyrządowej, lecz zawsze usiłowała z Rządem współpracować. Uchwalono votum zaufania dla burmistrza, oraz zastrzeżenie, że rozwiązanie Rady nie ma podstaw prawnych.

Z porządku dziennego uchwalono wniosek Magistratu na zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie w kwocie 250.000 zł. na budowę rzeźni.

W sprawie zatwierdzenia statutu i etatu stanowisk pracowników miejskich, które województwo nie zatwierdziło, a to z powodu niezastosowania się Magistratu do zarządzeń województwa w przedmiocie ustanowienia 2 urzędników kierowniczych i zjednoczenia wszystkich biur magistrackich w jedno. W budżecie wyznaczona była suma 150 tysięcy zł. na wybudowanie 2-giego piętra w gmachu policji, aby przenieść tam wszystkie biura magistratu, lecz pożyczki tej miasto nie uzyskało i z braku miejsca na od powiednie biura, obaj urzędnicy kierownicy nie zostali dotychczas ustanowieni.

Magistrat przedłożył wniosek wniesienia rekursu przeciw orzeczeniu województwa do Min. Spr. Wewn. Wniosek uchwalono.

Przyjęto również wniosek Magistratu na uchwalenie rezolucji sprzeciwiającej się nałożeniu na miasto nowego ciężaru, a mianowicie wypłacania dodatków mieszkaniowych dla wszystkich nauczycieli szkół powszechnych.

Mamy w Tarnowie 99 nauczycieli, a koszta jakie spadły z tego powodu na miasto wynoszą równo 40.000 zł. Magistrat zwróci się z protestem do Związku Miast, którego jest członkiem i tam postanowią wspólną akcję.

Wyznaczono wzroty czesnego za dzieci kilku pracowników miejskich. Uchwalono oddać w dzierżawę prawo poboru opłat rzezalnianych na czas od 1/1 1931 do 31/3 1931 za opłatą miesięczną 13.535 zł. p. Szymonowi Weitowi.

Żywą dyskusję wywołały wnioski Magistratu na udzielenie datków na gwiazdkę dla wojska, ochronek, i dla ubogich obu wyznań.

Datki te są bardzo małe z powodu ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się miasto, lecz p. burmistrz mając do dyspozycji osobistej 2.500 zł. z kasy oszczędności na cele społeczne, podwyższył z tej kwoty datki dla wszystkich wyznań na wniosek p. Margulies'a i ks. dr. Paryły. Również wyznaczył dr. Skowroński 100 zł. dla dzieci bezrobotnych, a to na wniosek p. Pyszyńskiego.

Sprawę obsadzenia syndyku miejskiego zdjął p. burmistrz z porządku dziennego. Sprawą tą jednak zajmiemy się w osobnym artykule, gdyż rzuca ono jasne światło na sposób

pojmowania obywatelskich godności przez p. syonistów.

Po przyjęciu darowizn i zatwierdzeniu projektu umowy pomiędzy Gminą a Pow. Zarządem Drogowym w sprawie opłat drogowych od autobusów miejskich, przystąpiono do wniosków i interpelacji, który to punkt — jak to już wyżej podaliśmy — zamienił się w ostrą polityczną dyskusję. K.

Marszałek Piłsudski wyjechał zagranicę.

W poniedziałek pociągiem na Wiedeń o g. 7 min. 35 wieczorem Marszałek Piłsudski wyjechał zagranicę, udając się na wypoczynek na Maderę. Marszałkowi towarzyszy pułk. dr. Woyczyński. Na pół godziny przed odejściem pociągu w salonach reprezentacyjnych dworca zebrali się przedstawiciele rządu z premjerem Sławkiem na czele, przedstawiciele ciał ustawodawczych z marszałkiem sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Larochem, wiceministrowie, wyżsi wojskowi z generałami Sosnkowskim i Fabrycym, wojewoda Jaroszewicz.

P. Marszałek przyjechał na dworzec w towarzystwie Małżonki oraz córeczek.

Zebranie B. B. W. R. w Tarnowie.

W sobotę o g. 5-tej popołudniu odbędzie się zebranie Zarządu Rady Powiatowej BBWR. w lokalu Bloku.

W sprawie budowy pomnika dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ubiegłym tygodniu zawiązał się ścisły komitet budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. W skład komitetu ścisłego wchodzą do prezydjum PP.: Starosta dr. Skwarczyński, pułk. Myszkowski, ks. Sanguszko, skarbnik dyr. Prokop, sekr. p. Marszałkowicz, oraz pułk. Hoborski, dr. Mütz i dyr. Wojciechowski.

Komitet ścisły postanowił zwołać w najbliższym czasie zebranie w celu stworzenia obszernego komitetu obywatelskiego.

* * *

Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego złożono dalej: Rodzina Wojskowa 50 zł., dr. Mütz 150 zł. inż. Okoń 20 zł. Razem 1330 zł.

Z przemysłu budowlanego.

Niepomyślna konjunktura w całokształcie życia gospodarczego musiała odbić się ujemnie i na przemyśle budowlanym. Przemysł ten w sezonie bieżącym pracował w wyjątkowo ciężkich warunkach. Rozpoczęcie prac budowlanych podobnie jak i w latach poprzednich uległo znacznemu opóźnieniu wskutek późnego zrealizowania kredytów. Sezon budowlany rozpoczął się dopiero w sierpniu, gdy w warunkach normalnych rozpoczynać się winien w kwietniu. Najwyższe natężenie ruchu budowlanego przypadło na miesiące wrzesień i październik. Tendencja zaniku ruchu budowlanego ujawniła się w roku bieżącym, wcześniej aniżeli zazwyczaj. Gros środków finansowych stanowiły kredyty mieszkaniowo-budowlane. Kredyty te wahały się w normach następujących: dla spółdzielni 60 i 70 proc., dla osób prywatnych 40—50 proc. Kredyty zaczerpnięte były z funduszów rozbudowy w wysokości około 70 milj. złotych oraz z funduszów ubezpieczeń społecznych w wysokości około 30 miljonów zł., wreszcie ze specjalnych funduszów dla Śląska i Gdyni do wysokości około 22—25 milj. złotych. Kredyty na budownictwo państwowe i roboty publiczne, ujawniające stałe wahania, zrealizowane były w wysokości nieprzekraczającej nagół 30 proc. sum preliminowanych, przyczem dawała się zaobserwować stała powściągliwość w uruchamianiu tych kredytów. Wypłacanie nie regularne kredytów stawiało przedsiębiorstwa w trudne warunki i zmuszało do szukania gotowizny ze źródeł zastępczych na wypłaty bieżące.

Budownictwo na potrzeby przemysłu znajduje się w całkowitym nieomal zaniku.

Aczkolwiek robocizna utrzymuje się naogół na poziomie dotychczasowym, niemniej wobec coraz większego zaofiarowania rąk roboczych daje się zauważyć w tej dziedzinie tendencja zniżkowa, która w pewnych ośrodkach wyraziła się w zniżce płac, dokonanej w porozumieniu obu stron i przyjętej przychylnie przez czynniki rządowe. Tak naprzykład zniżka ta miała miejsce w Gdyni i sięga 10—15 proc. Względy natury socjalnej dyktują jednak przemysłowi rezerwę w wykorzystaniu obecnej konjunktury w kierunku obniżenia zarobków.

Rynek materjałów budowlanych wykazuje tendencję słabą, dla szeregu artykułów zniżkową, a szczególnie niepomyślną, o ile chodzi o cegłę i drzewo, gdzie zniżka dosięgła 15—25 procent.

Niepomyślna sytuacja w budownictwie zmusza częstokroć przedsiębiorstwa do ograniczania personelu technicznego i biurowego.

Przewidywania na najbliższą przyszłość, a tembardziej na przyszły sezon budowlany są trudne, gdyż nie jest jeszcze wiadome, jakiemi środkami dysponować będzie ruch budowlany z inwestycyjnego budżetu państwowego i kredytów budowlanych. Istnieją podstawy do przewidywań, że intencją czynników miarodajnych będzie utrzymanie budownictwa na poziomie sezonu ubiegłorocznego.

Jako momenty dodatnie wskazać należy pewien wzrost zrozumienia dla potrzeby uznania sezonowości przemysłu budowlanego i uregulowania warunków wykonywania dostaw państwowych.

Propaganda zagraniczna A. Struga.

Niedzielny „Robotnik“ stwierdza, że pan Andrzej Strug pisał artykuły dla pism zagranicznych w sprawie Brześcia:

Wszystkie wielkie pisma socjalistyczne i demokratyczne Europy Zachodniej i Środkowej wydrukowały artykuły tow. Struga w sprawie Brześcia, stwierdzając zarazem fakt konfiskaty w Warszawie artykułu jednego z najznakomitszych pisarzy polskich. Drukowały artykuł również niektóre pisma konserwatywne“.

Znane nam jest stanowisko obozu, do którego wybitny pisarz należy, a i stanowisko p. Andrzeja Struga nie jest dla nas zagadką. Nie wchodzimy narazie w meritum sprawy. Tylko, my ludzie prości, pozwalamy sobie zapytać polskiego pisarza autora „Odznaki za wierną służbę“, czy jeżeli, jego zdaniem i zdaniem jego stronnictwa wewnętrzne stosunki w Polsce układają się źle, to czy należy niezadowolenie, a nawet oburzenie natychmiast manifestować na łamach prasy zagranicznej?

Czy n.p. angielscy koledzy p. Struga przysłali do „Robotnika“ jakikolwiek artykuł zawierający opis — nie tego co się w ich państwie— nie po ich myśli dzieje, ale chociażby opis tego, co ich mniej boli — wypadków w Indjach? Czy wypowiedział się którykolwiek z anglików na łamach prasy zagranicznej o tragicznej śmierci syna Ghandiego? A możeby p. Strug w tej sprawie zabrał głos. Piękny wzniosły, humanitarny i pełen „międzynarodowych“ akcentów temat. Czemuż tylko wewnętrzne sprawy polskie mają zajmować w prasie zagranicznej takie uprzywilejowane stanowisko?

Budowa olbrzymich fabryk na terenie Tarnowa.

Jak się dowiadujemy, zamierza olbrzymi koncern automobilowy zagraniczny wybudować w Tarnowie fabrykę karoserji automobilowych.

Fabryka ta ma zatrudniać ponad 1000 robotników i już z wiosną ma być budowa rozpoczęta. Prąd do tej wielkiej fabryki ma być dostarczany z Mościc. Przedstawiciel koncernu bawi w Tarnowie i przeprowadza pertraktację w sprawie nabycia wielkich gruntów pod budowę fabryki.

Jeśli powstanie w naszym mieście tak wielka fabryka, będzie to dla rozwoju naszego miasta wielkim krokiem naprzód. Również kwestja bezrobotnych przestanie istnieć dla nas, albowiem przeszło 1000 robotników znajdzie zatrudnienie.

Walka o syndyka

czyli stosunek sjonistów do stałych posadek

Od długiego czasu toczy się na Magistracie walka o obsadzenie wakującej posady syndyka miejskiego. Do posady tej mają według umowy Bloku prawo żydzi, jednak sjoniści wiedząc, że w danej chwili obsadzenie tej posady przez ich człowieka, napotka na wielkie trudności, starali się sprawę tę odwlec, poruczając prowadzenie spraw miasta adwokatom sjonistycznym. Aliści ostatnio plan swój zmienili i postanowili posadkę intratną zdobyć, sądząc, że zamieszanie spowodowane wieściami o komisarzu rządu przyczyni się do urzeczywistnienia ich planu.

Na posadę tą wyznaczyli p. dr. Goldberga, sławetnego lingwistę z „Tygodnika Żydowskiego“, który tyloktrotnie już łamał swe pióro, argumentując, jak to sjoniści pracują idealnie, a nie starają się o posady i korzyści. Ilustracją do tych artykułów jest zapewne ostatnie polowanie na posadę syndyka.

Wszystko zdawało się będzie w porządku załatwione, bo ortodoksja i Ludowcy są w mniejszości i będą przegłosowani, a Blok Polski zgodzi się na rewolucję żydów. Jednak stało się inaczej. Ortodoksi mając dosyć dyktatury sjonistów, oświadczyli razem z Partją Ludową, że wystąpią z Bloku żydowskiego i nie poszli na zebranie zwołane przez sjonistów na niedzielę w sprawie obsadzenia posady syndyka.

Partja sjonistyczna mimo niezjawienia się ortodoksów i ludowców powzięła decyzję i wysłała delegata dr. Szalita do Bloku Polskiego, przedstawiając jako kandydata Bloku żydowskiego na syndyka dr. Goldberga i prosząc radnych polskich o zatwierdzenie ich wniosku.

W tym samym czasie otrzymał Blok Polski wiadomości od ortodoksów i Partji Ludowej, że Blok Żydowski przestał istnieć, że ortodoksi razem z Partją Ludową żydowską odbyli obrady i postanowili kategorycznie sprzeciwić się wyborowi sjonisty na syndyka miejskiego oraz, że chcieliby lojalnie z Blokiem Polskim obradować nad obsadzeniem tego stanowiska, gdyż sprawa ta nie może być rozważoną jedynie przez stronnictwo żydowskie, lecz przez ogół radnych.

Mając takie dwie sprzeczne wiadomości, zwołał p. prezes inż. Rajca zebranie Bloku Polskiego w celu ustosunkowania się radnych Polaków do sprawy obsadzenia posady syndyka miejskiego. Po długiej dyskusji uchwalono sprawę tą odroczyć i nie dopuścić do przeprowadzenia wyboru na wtorkowym posiedzeniu.

Dodać należy, że p. dr. Goldberg wysłał do wszystkich radnych polskich list, podpisany przez Zarząd pow. koła Związku Inwalidów, w którym Zarząd domaga się aby członka jego dr. Goldberga wybrać na syndyka, powołując

się na przepis ustawy inwalidzkiej, a mianowicie na art. 54 ust. z 18/3 1921, który brzmi:

Inwalidzi wojenni, posiadający dostateczne kwalifikacje, mają pierwszeństwo także przy obsadzeniu urzędów samorządowych, posad w przedsiębiorstwach i zakładach państwowych lub samorządowych oraz w prywatnych przez Państwo subsydjowanych i koncesjonowanych.

Musimy dodać, że ustawa ta ma zastosowanie do inwalidów będących bez posad lub znajdujących się w opłakanych stosunkach, a nie może się odnosić do doskonale zarabiającego adwoka.

Tym razem jednak i list inwalidzki nic nie pomógł. Pan burmistrz widząc, że sprawa zakrawa na niemały skandal, zdjął ją z porządku dziennego obrad wczorajszego posiedzenia.

O tańszy chleb i wędlinę.

Dzieją się wprost rzeczy niesłychane. Mąka jest dziś niezmiernie tania. Piekarz płaci za nią połowę ceny jaką płacił przed rokiem, a bułki i chleb są prawie w tej samej cenie co przed rokiem. Co gorsza większa ilość piekarzy wypieka dziś, mimo taniości cen mąki, bułki z gorszej czarnej mąki. Jedynym wyjątkiem godnym naśladowania jest piekarnia p. Reicha, ktora wypieka bułki większe i bielsze.

Również wędliniarnie nie reagują na znaczne potanienie bydła i ceny wędlin pozostają zawsze te same.

Komisja cennikowa.

We czwartek dn. 18 o g. 11 rano odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na której uchwalono obniżyć cenę mięsa oraz nie dopuszczono do podwyższenia cen chleba i bułek.

Śnieg i ślizgawica.

Przypomina się właścicielom domów i placów, że należy chodniki posypywać piaskiem, gdyż właściciel domu jest odpowiedzialny za każdy wypadek jaki się może zdażyć przez poślizgnięcie na obszarze jego posiadłości.

W sprawie liczników elektrycznych

Obiegające w mieście pogłoski o wadliwych i na niekorzyść odbiorców prądu wskazaniach liczników elektrycznych są wprost bezpodstawne.

Załączane przez elektrownię miejską liczniki, są przez Urząd miar i wag w myśl obowiązującej ustawy uregulowane, cechowane i zaopatrzone plombą urzędową, a zatem wykluczoną jest rzeczą, aby wskazywania ich były niedokładne, gdyż są legalizowane i pozostają pod ścisłem nadzorem Państwowego Urzędu miar i wag. Liczniki takie funkcjonują prawidłowo i są ścisłą i dokładną miarą faktycznie zużytego prądu.

Wysokie zużycie prądu może nastąpić także z powodu uziemnienia w instalacji elektrycznej, powstałego wskutek wilgoci, przetarcia izolacji w przewodach elektryki, wówczas prąd (chociaż się nie świeci) uchodzi do ziemi i zużycie zegar wykazuje. Nie jest to jednak wina ani zegaru ani elektrowni miejskiej.

Wszelkie wniesione reklamacje są ściśle badane, zegary przesyła się do Państwowego Urzędu miar i wag celem urzędowego sprawdzenia.

Konferencja organizacyj inwalidów

W dniu 19.X br. odbyła się w sali Magistratu Miasta w Tarnowie konferencja inwalidzka pod przewodnictwem Starosty powiatowego p. dr. B. Skwarczyńskiego, w której wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów jako prelegenci i delegaci organizacyj inwalidzkich z powiatów: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Pilzno i Jasło.

Po zagajeniu konferencji przez p. Starostę dr. Skwarczyńskiego wygłoszono 11 referatów przez pp.: kpt. Suchonia, kierownika oddziału spraw inwal. woj. Województwa Krakowskiego, Józefa Giebułtowskiego, kierownika Referatu Inwalidzkiego Starostwa tarnowskiego, Józefa Chabły, referenta Referatu Inwalidzkiego i innych przedstawicieli władz i urzędów, mających na celu omówienie spraw w kierunku polepszenia bytu ofiar wojennych i ich rodzin.

Po przemówieniu uchwalono jednogłośnie przesłać telegraficznie wyrazy czci i hołdu P. Prezydentowi R. P. i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu oraz podziękowanie P. Ministrowi Prystorowi za opiekę nad inwalidami, jak również p. wojewodzie dr. M. Kwaśniewskiemu za Jego troskliwość względem inwalidów wojennych.

Następnie p. Starosta wyraził się z uznaniem o działalności Referatu Inwalidzkiego Starostwa tarnowskiego, będącego pod kierownictwem p. Józefa Giebułtowskiego, bowiem w czasie Jego urzędowania w Starostwie nie napotkał się z zażaleniami ze strony inwalidów w kwestjach inwalidzkich, aczkolwiek stykał się częstokroć z delegatami organizacyj inwalidzkich.

Po przemówieniu p. Starosty złożyli serdeczne podziękowanie p. Staroście, prezes Głównego Zarządu Inwal. Woj. Bachner i zebrani delegaci, za dotychczasowe zaopiekowanie się sprawami inwalidzkiemi, podkreślając chlubną działalność p. Starosty na tem polu już w czasie Jego pobytu w Kołomyji, następnie podnosili zasługi kierownika Referatu Inwal. Starostwa tornowskiego p. Józefa Giebułtowskiego za Jego niezmordowaną kilkuletnią pracę dla dobra ofiar wojennych i ich rodzin, jak również za taktowne odnoszenie się do inwalidów wojennych jak i organizacyj inwalidzkich, dalej podnosili wielkie zasługi kierownika oddziału Spraw inwal. woj. Wojew. Krak. p. kapt. Suchonia za pracę poświęconą ofiarom wojny do którego cała masa inwalidów zwraca się z pełnem zaufaniem.

Konferencję zakończono okrzykiem ku czci Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Niedyskrecje karnawałowe.

Dnia 10 stycznia odbędzie się w salach kasyna doroczny tradycyjny „Bal dla nieuleczalnych", który gromadzi rok rocznie najelegantszą publiczność w salach kasyna miejskiego. Pani dyr. Szypulina oraz komitet zabawowy czyni już starania, aby i w tym roku Bal dla nieuleczalnych stał się senzacją karnawału.

OSOBISTE. Awanse w Armji: Przy obecnym awansie W. P. zamianowany został Kpt. Inż. Roman Somnicki, kierownik Warsztatów Marynarki Wojennej w Gdyni, komandorem podp.

Kronika.

POŻAR. Dnia 2 bm. wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Jeruchima Brauma w Tarnowie, przy ul. Lwowskiej, skutkiem wadliwego komina, wyrządzając nieznaczną szkodę, ponieważ zawezwana miejska straż pożarna wkrótce ogień ugasiła.

KRADZIEŻE Dnia 7 b.m. policja tarnowska zatrzymała Helenę Bartosz ze Smarzowej powiat Pilzno, pod zarzutem kradzieży gotówki około 1000 zł. na szkodę swej chlebodawczyni Amalji Schäffer z Tarnowa. Helenę Bartosz oddano do dyspozycji władz sądowych.

DNIA 9.XII br. policja zatrzymała Józefa Oklelę i Jana Kowalskiego z Rzędzina pod zarzutem kradzieży gotówki około 500 zł. i Antoniego Jarka z Tarnowa pod zarzutem kradzieży bielizny.

DNIA 6.XII br. policja zatrzymała Józefa Łąckiego, Rudolfa Wcisłę i Karola Kasprzyka z Tarnowa pod zarzutem kradzieży z wozów dokonanych na terenie miasta Tarnowa w czasie targów.

DNIA 12.XII br. policja tarnowska zatrzymała niejakiego Stanisława Eisenschmidta ze Lwowa w chwili, gdy tenże w tut. Kasie Oszczędności skradł gotówkę w kwocie 600 zł. z kieszeni ubrania Wojciecha Golca z Rzędzina koło Tarnowa. Stanisław Eisenschmidt został oddany do dyspozycji władz sądowych, pieniądze zaś od niego odebrano i zwrócono Golcowi.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 15.XII br. Stefan Kmieć lat 26 z Tarnowa zatrudniony jako ślusarz w P.F.Z.A. w Mościcach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w warstacie ślusarskim Lenczewskiego w Tarnowie przy ul. Towarowej, skutkiem eksplozji kotła z karbitem, przyczem poniósł śmierć na miejscu. Stefan Kmieć po pracy w Mościcach przychodził od kilku dni do warstatu Lenczewskiego dla którego obowiązał się zrobić aparat do spawania i przy tej pracy właśnie został zabity.

Z teatru Związku Legjonistów w Mościcach.

Stały Teatr Amatorski Związku Legjonistów w Mościcach urządza w niedzielę w sali Sokoła I. w Tarnowie przedstawienie amatorskie, na którym odegraną będzie wesoła krotochwila „Ciotka Karola". Następujące osoby będą występowały: p. M. Bzdulski, p. M. Olejczyk, p. B. Skielc, p. J. Maniawski, p. Truskawiecka, p. F. Jarosik, p. M. Witkówna, p. E. Szwedzińska, p. J. Witkówna, p. J. Decówna, p. S. Paprock.

Z dobrych wydawnictw.

Pochwała Życia i Śmierci. Kazimiery Alberti.

Oto książka, z którą człowiek niechętnie się rozstaje. Chciałby ją mieć w pięknym minjaturowym wydaniu, aby nosząc ją stale przy sobie czerpać z niej promienne piękno życia.

Kazimiera Alberti kocha życie i dlatego każdy zagon, każda strzecha, każdy kwiat i każde podwórko widziane jej oczami, nabiera swoistego piękna i upojnej plastyki.

Wiersz jej spokojny a czysty, tchnie niezwykłą siłą, kiedy opowiada o tych swoich przechadzkach wśród pól i zbóż, gdzie każda trawka, każdy robaczek do niej innym przemawia głosem. I głosy te przez nią podsłuchane płyną nam do duszy i cieszymy się razem z poetką życiem słuchając jej cudnych pieśni radości.

To zawsze się dzieje
między kościołem a miejskim ogrodem.
W alei —
w smrekach —
w smrekach o igłach ostrych, cieniutkich i młodych,
wiatr czasem się zerwie
szumiący, w gałęzie tłukący
i załopoce, niby wiolin: „cze-e-r-wie-c",
i z powtórzeniem znowu dłużej zwleka.
I nagle wśród orkiestry wiatru, która gra do wtóru —
rozwinie się wysokie, triumfalne solo,
czyste jak perty triolki, pasaże, świ-i-ist, świ-i-ist,
[świ-i-ist,
ciepłe, wzruszone tremolo,
srebrny świergot, kląskanie, ćwilikanie,
szept rozpalony, świstanie
ptaka — śpiewaka.
A gdy odpocznie, wtedy jak szum wody
wzbiera entuzjazm chóru
i wysoko, górą —
płynie podziw: „bi-i-is, bi-i-is!"
oddechów wianie, głośne klaskanie.
Na ścieżkę lecą strząśnięte,
jak białe piąstki ściśnięte —
akacje.
A śpiew ten to jak melodja moich
w miasteczku małem — przeczystych wakacyj.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.